Tu nakleić adres



Członkowie P. T. K. otrzymują miesięcznik bezpłatnie.

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE I TURYSTYCZNE

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA W WARSZAWIE, UL. NOWY ŚWIAT 19 m 3, II p. TELEFON 642-50

Rok VI. Warszawa, kwiecień 1935 № 4 (51)

SPIS TREŚCI:

Muzyka, a krajoznawstwo.

Artykuł niniejszy umieszczamy za zgodą Red. »Ziemi«, nawiązując do szeregu artykułów już umieszczonych w poprzednich numerach »Wiad. Kraj. i Tur.«.

REDAKCJA

Szeroko rozpostarł się zakres współczesnego krajoznawstwa. Przestała wystarczać już dawno zwykła »romantyczna« wycieczka, mająca na celu doznanie prostej, fizjologicznej radości błądzenia po świecie wśród nieskażonej prawdy słońca, powietrza i ziemi. Współczesny krajoznawca szuka pewnej syntezy wiadomości o osobliwościach swej umiłowanej ziemi.

Chce wiedzieć i rozumieć nietylko pochodzenie i dzieje tego niewielkiego wykrawka ziemi, którą ukochał, zbadać morfologiczny układ jego powierzchni, zastanowić się nad każdą osobliwością świata roślin i zwierząt, ale także poznać człowieka, jego mikroskopijne, wobec dziejów przyrody, wytwory i przygody. Nietylko rąk, ale i jego ducha. Dlatego też w pełni nauki krajoznawczej nie brak dzisiaj już i żadnego z elementów kultury człowieka, a właśnie geografja tej kultury, będąc znowu, sama dla siebie, nauką syntetyczną, nie może nie interesować coraz to bardziej krajoznawcy. Różnica przy traktowaniu przedmiotu tej nauki wyłoni się jednak ta sama, jaka już wyłoniła się wobec innych nauk. Krajoznawca broni się przed tem, by stawać się »kolejno« geologiem, geografem czy biologiem. Potrzebne mu są raczej »jednocześnie i razem wzięte« rezultaty pracy tych nauk, które mają go jedynie pouczyć, co mianowicie w sensie jego krajoznawczego poznania jest osobliwem, szczególnem, godnem przedewszystkiem zrozumienia, zachowania, umiłowania. Można powiedzieć, że i odwrotnie: krajoznawca nietylko chce czerpać z wyników wszystkich nauk o ziemi i człowieku, ale może przysłużyć się każdej z nich, byle w świadomie i jasno określonym zakresie. Wiemy wszyscy, jak to krajoznawstwo może współdziałać w ochronie dla celów nauki przyrody martwej i żywej. Zastanowić się warto, co i w jakim zakresie może zrobić krajoznawstwo dla sztuki.

Muzyka jest sztuką najbardziej oddaloną od jakiejkolwiek rzeczywistości zewnętrznej. Nie posiada materjału swego tworzywa, czyli izochronicznego dźwięku, bezpośrednio w przyrodzie, chyba w szczególnych i małego znaczenia okazach. Niemniej jednak pierwszy prymityw jej, pieśń ludowa, rozsianym jest wszędzie, gdzie żyje człowiek. Pieśń ludowa jest tym elementem, który przedewszystkiem zainteresował krajoznawcę. Należy jednak odrazu powiedzieć, w czem krajoznawca może nauce muzycznej, czyli t. zw. muzykologji, być użytecznym, i odwrotnie, co go tu tylko może interesować.

Muzykologja jest nauką stosunkowo młodą, niemniej bardzo trudną i w metodach swych badań nader misterną. Wymaga wielkiej wiedzy fachowej. Krajoznawca może tej nauce oddać jednak usługi istotne i ważne.

Przedewszystkiem zadaniem krajoznawcy może być ochrona pieśni ludowych przez »uświadamianie« wszystkich o niezmiernych skarbach, zawartych w tej pieśni dla nauki i twórczości muzycznej. Pieśń ludowa jest przytem eksponatem wiecznie żywym, którego nie moż-

na ani zasuszyć w bibule, ani też wstawić do muzealnej gabloty. Pieśń ludowa musi ciągle żyć i żywa dostawać się do rąk etnografa muzycznego. Może ona być wprawdzie utrwaloną dzisiaj już sztucznie zapomocą fonografu. Nie wystarcza jednak bez przygotowania naukowego pójść na chłopskie weselisko z fonografem. Można bowiem nagrać mnóstwo bezwartościowej produkcji. Lepiej więc, jeśli przeciętny krajoznawca, zanim zdobędzie wiedzę, potrzebną do takiej pracy, powstrzyma się od chęci zbierania czy zapisywania pieśni. Błędny muzycznie zapis tak łatwo może pieśń ludową — uszkodzić! Jeśli jednak będzie na swoim terenie przy każdej okazji uświadamiał wiejskich śpiewaków o wartości i pięknie ich nieuczonej produkcji, gdy będzie ich »stanowiska« w terenie notował, to spełni swą właściwie zakreśloną rolę jak najlepiej, wprowadzając przy okazji fachowego muzykologa w teren, ułatwiając mu jego trudną pracę. Taka czuła i rozumna »konserwacja« pieśni ludowej jest pierwszem zadaniem krajoznawcy. Wszystko zaś, co nie jest bezpośrednio dźwiękiem, może być przedmiotem zbiorów krajoznawcy: instrumenty muzyczne, obyczaje i zwyczaje muzyczne mogą być łatwiej inwentaryzowane, zbierane i segregowane.

O muzykalności ludu naszego w sensie geograficznego rozpowszechnienia najwyższych nasileń tej muzykalności w przeróżnych jej objawach wiemy tak mało. Często mówimy np. tak, na ślepo, że jakoby muzykalność ludu polskiego rośnie z zachodu na wschód, czy też z północy na południe? Wydaje nam się, że fakt większegoześpiewywania się ludu w wielogłosowe zespoły głosi już coś stanowczo konkretnego o większej muzykalności! Tak mówimy, nie określając bliżej, ani co to właściwie rozumiemy przez tę »muzykalność«, ani też nie zdając sobie sprawy, ile to osobliwego piękna muzycznego zawierać może pozornie najprostsza piosenka jednogłosowa, a ileż banału czterogłosowa, zmechanizowana zupełnie produkcja »na głosy«. Długo pewno jeszcze będziemy tutaj błądzili w ciemnościach. Z genjalnych w swym zakresie zbiorów Oskara Kolberga nie wyciągnęliśmy jeszcze nawet dziesiątej części naukowych muzycznych konsekwencyj. Nie przenieśliśmy ich na mapy Polski, nie wykreśliliśmy zasięgów poszczególnych motywów lub całych pieśni w ich rytmicznych, tonacyjnych lub melicznych osobliwościach.

W pracy takiej, która niewątpliwie kiedyś zostanie podjętą — krajoznawstwo może oddać naukom ścisłym przysługę. Regjonalni badacze, świadomi swych zadań, będą mogli przeszukiwać swój teren według wskazówek fachowych etnografów muzycznych i muzykologów i ułatwiać im znalezienie odpowiedzi na pewne konkretne pytania.

W ten sposób, gdy rozwijająca się polska etnografja muzyczna wyznaczy wszystkie osobliwości muzyczne terenów, krajoznawcy włączyć mogą osobliwości swojego terenu do »żywego muzeum« swej pieczołowitej opieki i czuwać, by obca, sztuczna muzyka, żarłocznie chcącego posiąść ziemię radja i gramofonu, nie zabijała świeżych, pachnących kwiatów prymitywnej, a jakżeż często kunsztownej pieśni ludowej.

Nasuwa się jeszcze jedno zadanie.

Muzyka już nie ludowa, ale artystyczna, zbudowana przez indywidualnych twórców polskich, ma przecież swą osobliwą geografję. Historja muzyki polskiej, interesująca się bardziej rozwojem form muzycznych, niżeli geograficznem pochodzeniem ich twórców — nie ujęła jeszcze tego zagadnienia jako zagadnienie odrębne. Geografja talentów muzycznych jest nauką nader chyba bliską krajoznawstwu.

Dobrze, że Żelazowa Wola stała się już tym elementem krajoznawczym, do którego kieruje swe zainteresowanie nietylko muzyk, ale i krajoznawca, by odetchnąć zapachem ziemi, która wydała Fryderyka Chopina. Lecz ileż jeszcze pozostało w ukryciu przed krajoznawstwem kolebek wielkich twórców muzycznych? Niektóre z nich pozostaną nazawsze poza możliwością krajoznawczej opieki, gdyż znalazły się poza granicami współczesnej Polski: Ubiel Stanisława Moniuszki, Kuryłówka Paderewskiego, Tymoszówka Karola Szymanowskiego i wiele innych. Inne są nam dostępne. Nie miejsce na ich wyliczenie. Powinna pojawić się jednak dłuższa praca, która podałaby naszym krajoznawcom wszystkie potrzebne dane, by mogli zaopiekować się sprawą utrwalenia i kultywowania w miejscach urodzenia pamięci tych wielkich lub nawet średnich twórców muzycznych, którzy później wyszli w świat do wielkich środowisk, by tam uprawiać swą sztukę. Z takiego zainwentaryzowania wypłynąć mogą ciekawe rezultaty. Czy nie powiedziałoby ono może, że z kresów polskich wyszło i tych talentów najwięcej?

A łącznie z tem nasuną się i inne jeszcze pytania. Co i czy wynieśli ci twórcy ze swej rodzinnej ziemi, jako muzyczny kapitał zakładowy dla swej twórczości? Czy tylko przez Fryderyka Chopina zapłonęła mazowiecka pieśń ludowa, a przedewszystkiem mazowiecki mazurek, swem oślepiającem całą kulę ziemską światłem niegasnącego piękna? Czyż, znowu innego zagadnienia dotykając, nie dostrzegamy u stóp Tatr nietylko Karola Szymanowskiego, ale i Mieczysława Karłowicza, Ignacego Paderewskiego, Henryka Opieńskiego, Władysława Żeleńskiego i innych, z najmłodszych chociażby Michała Kondrackiego?

Ma więc i z muzyką coś do czynienia współczesne krajoznawstwo. Daleki od próby ujęcia całokształtu tych zadań, podaję te luźne myśli, a raczej może zapytania, by zainteresować niemi wszystkich, pracujących nad ustaleniem wykładników współczesnego krajoznawstwa polskiego, by wywołać może dyskusję na temat: muzyka, a krajoznawstwo. *Janusz Miketta.*

Z wizytą, czy na wycieczkę?

Nadeszła już wiosna, a z nią pora wycieczkowania. Bliżej lub dalej!

Ale to obojętne — gdzie, bez względu na to, czy będzie to kilkugodzinny spacer podmiejski, czy całodzienna lub dłuższa wyprawa.

Nie będzie natomiast obojętnem, jak się ubrać. Czy tak, jakby się szło z wizytą, czy też tak, jak na wycieczkę!

A jednak takie pytanie wyrywa się mimowoli, gdy się widzi wędrujące gromady wycieczkowiczów, ubrane prawie po... wizytowemu.

Gdybyż to chociaż byli ludzie, którzy przypadkiem zupełnie znaleźli się na wycieczce; ale gdzież tam — 99% to starzy turyści, którzy już mogą się pochwalić tem, że nietylko Kraków i Warszawę widzieli.

Przewodnik na miejscu zbiórki z rozpaczą w duszy, trwogą w sercu, a niemal z obłąkaniem w oczach patrzy, jak na wycieczkę, o której napisał w ogłoszeniu, że jest daleką — 20 km. drogi — że obowiązuje strój turystyczny i obuwie turystyczne także, zbiera się gromada w strojach... właśnie niemal wizytowych.

Panie w eleganckich jasnych sukienkach, pantofelkach niemal balowych, a w ostateczności spacerowych, przytem pończoszki jedwabne, no i kapelusz. Ten, coprawda, nienajmodniejszy, ale w swoim czasie szkoda go było wyrzucić, dziś się właśnie przydał, bo znów szkoda było tego najmodniejszego na wycieczkę.

A panowie? Też dostosowali się strojem do pań! Naturalnie kapelusz ciężki (rzadziej miękka czapka), sztywny kołnierzyk, koszula, coprawda bez sztywnego gorsu, ale często biała, ciężka i elegancka marynarka watowana, oczywista rzecz — długie spodnie, jedno i drugie pięknie wyprasowane i nowe półbuciki.

Niemal wszyscy mają po kilka paczuszek, zawiniętych w papier i obwiązanych szpagatem, zawieszone — każda na innym paluszku (celują w tem panie), kilka osób posiada teczki i ktoś tam ubrany »dziwacznie« (w przekonaniu większości uczestników) z plecakiem na plecach.

Narazie jest wszystko niemal w porządku; a że któraś z pań zabrała w jednej paczuszce kostjum kąpielowy, ale, niestety, zostawiła drugą z pożywieniem (a takie śliczne i dobre kanapki w niej były!), a jeden z panów wziął teczkę z aktami urzędowemi, zamiast z prowiantem (zamożny widać człowiek, bo posiadał 2 teczki, każdą do innego celu), to się tego nie liczy.

W wagonie jednak humory się poprawiły, skwaszone cokolwiek poprzednią historją.

Gorzej było jednak przy opuszczaniu wagonu, bo paczuszki się pomieszały, był zamęt, a w rezultacie znów ktoś coś zostawił. Ale mimo to było wesoło, pogoda była piękna, przewodnikowi wrócił humor, tembardziej, że jedna z pań(naprawdę śliczna) z przekonaniem dowodziła, że przewodnik wygląda poprostu wspaniale w swym stroju wybitnie turystycznym.

Połechtało to mile »starego« wygę, wobec czego poprosił przygodną wielbicielkę o złożenie w czeluściach jego plecaka tych mizernych czterech paczuszek.

Ruszono w drogę, aliści coraz jakaś tam paczuszka wysupływała się ze szpagatów, trzeba się było zatrzymywać, pomagać na nowo wiązać. W rezultacie »paczuszki« zaczęły przechodzić do 2 plecaków, jakie się znalazły wśród uczestników, napęczniały i teczki. Klęli z cicha ich posiadacze, lecz że to chodziło o służenie płci pięknej, udawali, że im z tym ładunkiem przyjemnie.

Po kilku kilometrach zaczęło się jednak znów coś psuć w szyku wycieczkowym. Ktoś wysypywał piasek z bucików, ktoś tam narzekał na obtarte nogi, panowie gremjalnie narzekali na spiekotę, a wszyscy niemal narzekali na przewodnika, że za szybko idzie, że wybrał złą drogę i t. d.

No bo jakżeż: i piasek sypiący się do obuwia, obtarte stopy, pot przenikający ubranie, a nadomiar złego odpoczynek wypadł nie w lesie (w programie wycieczkowym wcale lasu nie było, ale programu nikt nie czytał).

»To jest skandal!« — zawyrokował ktoś z bardziej »gorących«. — »Towarzystwo urządza wycieczki bez żadnego sensu, gdyż na taką spiekotę prowadzić ludzi na tak dużą odległość, gdzie niema lasu, to prawie morderstwo« — mówił ktoś inny.



Orka wiosenna na Mazowszu. Fot. H. Poddębski.

Mówiono wiele innych przykrych słów, ale, niestety, nikt nie winił siebie. Kilka osób zawróciło niemal z połowy drogi, reszta w gorszych lub lepszych humorach poszła dalej.

Pod koniec było prawie dobrze. Zmniejszyła się liczba paczek, upału już nie było i pogodzono się nawet z uciążliwą i długą drogą. Byli nawet tacy, co przeprosili przewodnika za swój zły humor.

* * *

Ale tego wszystkiego mogłoby nie być, gdyby każdy przed wycieczką pomyślał, że się wybiera nie z wizytą i nie na spacer do parku miejskiego. Jeśli wycieczka ma być przyjemną i dać pełne zadowolenie, trzeba się do niej przygotować, szczególnie jeśli to jest wycieczka piesza i dłuższa.

Kwestja stroju i obuwia wysuwa się zatem na pierwszy plan, nawet przed jedzeniem, które również jest b. ważne na wycieczce.

Należy podkreślić jeszcze jeden moment, moment pewnej ambicji turystycznej, a mianowicie taką ambicją turysty winno być posiadanie pewnego »fasonu« wycieczkowego.

Należy się przeobrazić na czas wycieczki całkowicie, zrzucić z siebie zupełnie »skórę« zakatarzonego cywila, szlifibruka miejskiego.

* * *

Spróbujcie tylko tej rady, a przekonacie się, że wycieczka, na której jesteście odpowiednio ubrani, posiada więcej uroku i da wam więcej swobody i radości.

Balo'o.

Turystyka, a sport.

Panuje u nas powszechne przekonanie, że sport i turystyka, to dwie różne rzeczy.

Sportowcy gardzą turystyką, turyści nie chcą mieć nic wspólnego ze sportem. Mamy kluby sportowe i organizacje turystyczne, zwalczające się nawzajem namiętnie, przy każdej okazji. Niewiadomo tylko, czy słusznie, czy naprawdę są to tak różne i przeciwne sobie rodzaje.

Bardzo niewielu ludzi rozumie prawdziwe znaczenie tych dwu pojęć, i stąd pochodzi większa część nieporozumień.

Pojęcie sportu identyfikuje się u nas ze sportem zawodniczym, rekordowym, boiskowym. Turystykę uważa się za rodzaj zabiegu higjenicznego, czy leczniczego, za sposób próżniaczego spędzenia czasu. Oba pojęcia tego rodzaju są zupełnie, oczywista, błędne. Postaram się podać swój sąd o tych sprawach.

A więc przedewszystkiem ustalmy, nie co to jest sport, gdyż jest to bardzo trudno, lecz wyjaśnijmy, kto jest sportowcem.

W krajach skandynawskich, tej kolebce prawdziwego sportu, ustalono następującą definicję sportowca. *Sportowcem jest ten, kto dla własnej przyjemności, obok swoich zajęć zawodowych, uprawia jakieś ćwiczenie atletyczne, a za cel uważa ustawiczne doskonalenie się w niem.* Gdy zastosujemy tę formułę do wielu naszych „asów" sportu, pokaże się, że nie są, według niej, sportowcami. Zajmują się bowiem „sportem" w ten sposób, że na nic więcej nie mają już czasu, czerpią z tego zyski i t. p. Odpadną rzesze miłośników bilardu, automobilizmu i in., dlatego, że ich zajęcia nie mają cech ćwiczenia atletycznego.

A więc niespodzianka!

Zato bez trudu znajdzie się miejsce dla poważnych turystów.

Uprawia się turystykę dla przyjemności, obok zajęć zawodowych. Bez wątpienia jest to wysiłek atletyczny, poruszamy się przecież o własnych siłach tylko. A każdy prawdziwy turysta kroczy drogą postępu.

Z roku na rok powiększa swój zakres możliwości, poprawia swój styl. Każdy marzy o coraz to nowych, trudniejszych wycieczkach, nikt nie ma upodobania w odrabianiu zawsze tych samych tras. A więc widzimy, że turysta może być rasowym sportowcem. Zaś „turystyka", uprawiana bez przełamywania trudności, bez doskonalenia się w formie i stylu, jest tylko snobizmem i nie ma nic wspólnego z turystyką i sportem.

Zdawałoby się, że wobec tego należy popierać turystykę, a zwalczać sport zawodniczy. Byłoby to zbyt uproszczone ujęcie tematu.

Są zwyrodnienia na gruncie „czystego sportu", lecz również są na gruncie „turystyki". Zakapturzonym profesjonałom można przeciwstawić snobów, zalegających schroniska, plaże, obozy, którzy myślą tylko o opaleniu się i sprezentowaniu najnowszych kreacyj mody sportowej.

Współzawodnictwo, w ramach przepisów, jest rzeczą piękną, jest naturalnem, bezpiecznem i pożytecznem wyładowaniem instynktu walki, wrodzonego każdemu człowiekowi. Na śladzie biegu narciarskiego, na bieżni, przeżywa się niezapomniane emocje. A na to, by móc walczyć, trzeba przejść długą szkołę treningu, drogę pracy i poświęceń. Siła woli, wytrzymałość, systematyczność, zdolność koncentracji — są to cenne zalety, które się nabywa »po drodze«, w czasie treningu.

Każdy z nas przeżywa jedną młodość, i wtedy właśnie taka szkoła pracy i poświęcenia jest czemś, co chroni młodego człowieka przed zasmakowaniem w płytkiem, banalnem życiu miejskiem. A potem, gdy już warunki życiowe nie pozwolą na to, by utrzymywać się w rekordowej formie, pozostanie zamiłowanie do walki, niechęć do szablonowych rozrywek wielkomiejskich i zawodnik zamieni się w rasowego turystę-włóczęgę.

A do turystyki przynoszą byli „sportowcy" wysoki stopień wyrobienia fizycznego, technikę i stanowią czynnik postępu. Starsi turyści pamiętają, z jakiemi trudnościami połączone były najprostsze dziś wycieczki. Zimowe wyjście na jakiś Trościan, czy Kasprowy, wraz ze zjazdem na dół, trwało od świtu do głębokiej nocy. Pierwsze przejście zimowe Zawratu uważane było za wielki wyczyn. Dziś wycieczki pierwszego typu odbywa się w 3—4 godziny, ze zjazdem włącznie, bez pośpiechu, a przez Zawrat do Pięciu Stawów chodzą wszyscy lepsi narciarze. Ba, zdarzają się wypadki, że przechodzą Zawrat całe kursy narciarskie, po kilku dniach ćwiczenia!

SPAWOZDANIE

z działalności Oddz. Warszawskiego Pol. Tow. Tur.-Krajozn. za 1934 r.

W dniu 31 grudnia 1934 r. liczył Oddział Warszawski 1390 członków (w r. 1933 — 1845 członków). W ciągu roku sprawozdawczego przybyło członków 136, ustąpiło lub też zostało wykreślonych, z racji nieopłacenia składek członkowskich, 591 osób.

Zarząd Oddziału, po odbytem Walnem Zgromadzeniu w dniu 11 kwietnia 1934 roku, pracował w składzie następującym: J. Kołodziejczyk — prezes, inż. St. Schönfeld i nacz. J. Błoński — viceprezesi, Z. Frydrychewicz — sekretarz, Wł. Sokołowski — skarbnik, oraz członkowie Zarządu: St. Chmielewski (dokooptowany), dr. R. Danysz-Fleszarowa, St. Gabryszewski, Wł. Gruszczyński, J. Kloska, St. Lenartowicz, H. Marcoin, dr. M. Orłowicz, dr. J. Przeworska, W. Szczepkowski, N. Szymborska, oraz z ramienia Sekcji Narciarskiej — W. Czajkowski, Sekcji Turystyki Wodnej — A. Wisłocki, Koła Krajoznawczego Młodzieży — Cz. Maćkowiak.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 8 posiedzeń plenarnych, pozatem mniej więcej raz w miesiącu odbywały się posiedzenia Prezydjum.

Członkowie Zarządu pracowali w Komisjach: Turystycznej, Towarzyskiej, Wydawniczej, Odczytowej, w Sekcjach Turystyki Wodnej, Narciarskiej, Kole Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, a także brali czynny udział w pracach Zarządu Głównego P. T. K., oraz byli delegatami do pokrewnych organizacyj (Wojew. Komisja Turystyczna).

Prezydjum Oddziału czuwało nad pracami Biura P. T. K.

Do Biura należało załatwianie spraw kancelaryjno-manipulacyjnych, wypożyczanie przezroczy, sprzedaż wydawnictw i fotografij, wysyłka »Wiadomości Krajoznawczych i Turystycznych«, inkasowanie składek członkowskich, opieka nad gospodą turystyczną, z której w roku sprawozdawczym korzystało osób 1089 (w roku 1933 — 863 osoby). Biuro załatwiło 2917 spraw Oddziału, oraz 3876 spraw Zarządu Głównego P. T. K.

W październiku r. ub. Oddział Warszawski przeniósł swą siedzibę z ul. Karowej 31 na ul. Nowy Świat 19. Cały inwentarz wraz z wydawnictwami przewieziony został na 15 platformach. Przeszło 150 skrzyń, wagi około 300 klg. każda, przewieziono mies. »Ziemia« i wydawnictw P. T. K. Przeniesiona została również do nowego lokalu Bibljoteka P. T. K., która od szeregu lat znajdowała się w depozycie Bibljoteki Narodowej. Bibljoteka w obecnej chwili znajduje się w stadjum sprawdzania inwentarza, robienia katalogów i t. d. Prace posuwają się dość szybko, tak, że jeszcze przed sezonem wiosennym i letnim ruchu wycieczkowego, będzie oddana do użytku. Dużą pomoc przy pakowaniu całego inwentarza okazali personelowi Biura P. T. K. członkowie Koła Krajoznawczego Młodzieży.

I. KOMISJA TURYSTYCZNA pracowała w roku sprawozdawczym pod przewodnictwem p. St. Gabryszewskiego przy udziale pp. St. Lenartowicza, J. Kloski, B. Mizerskiego, B. Szczerkowskiego, P. Szymańskiego, Wł. Gruszczyńskiego, J. Kołodziejczyka, N. Szczepkowskiego, N. Szymborskiej, H. Marcoin, M. Grujanki, St. Oleksińskiego, P. Heymana, G. Zborowskiej, Cz. Maćkowiaka, W .Czajkowskiego, Z. Drzewiczewskiej, E. Brzozowskiego, J. Kamieńskiej, St. Kielana, Z. Frydrychewicza.

Głównem zadaniem Komisji było organizowanie wycieczek, obozów wędrownych i opieka nad znakowanemi ścieżkami w Puszczy Kampinoskiej.

Komisja odbyła 11 posiedzeń, na których zaprojektowano 92 wycieczki, z których 75 doszło do skutku. W porównaniu z rokiem 1933 zaznaczył się znaczny wzrost frekwencji (o 65%), jak też i ilości zorganizowanych wycieczek (o 12%).

Stronę techniczną organizacji wycieczek prowadziło Biuro Wycieczkowe, organizując zarazem propagandę, wydając stały kalendarzyk wycieczkowy, przyjmując zapisy i t. p. Ogółem w wymienionych 75 wycieczkach wzięło udział 1524 osób (w roku 1933 — 66 wycieczek przy udziale 928 osób).

Wycieczek miejskich odbyło się 43 przy udziale 805 osób.

Wycieczek zamiejskich odbyło się 52 przy udziale 719 osób, w czem wycieczki dalekie, jak:

czterodniowa propagandowa wycieczka do Polaków, zamieszkałych po stronie czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskich. Wycieczkę tę poprowadził p. Stanisław Lenartowicz, udział w niej wzięło 216 osób;

16-dniowa wycieczka w Karpaty Wschodnie, prowadzona przez p. St. Gabryszewskiego, przy udziale 5 osób;

14-dniowa wycieczka w Tatry w okresie świąt Bożego Narodzenia, prowadzona przez p. E. Chodakowskiego, przy udziale 15 osób;

11-dniowa wycieczka w Beskidy Huculskie w okresie wakacyjnym, prowadzona przez p. dr. M. Orłowicza, przy udziale 19 osób.

W okresie sprawozdawczym została zorganizowana z inicjatywy Komisji Turystycznej Sekcja Kolarska w składzie osób: pp. J. Grabda, Eug. Grabda, Wł. Sokołowski, M. Majewicz, W. Łagunianka, A. Szadziewski, M. Okolska, St. Gabryszewksi.

W końcu roku ub. opracowany został przez Komisję program wycieczek, ujętych w pewne cykle. Pierwszym z nich jest cykl p. n. »Poznaj Warszawę«, który jest obecnie realizowany.

Organem wykonawczym Komisji Turystycznej było Biuro Wycieczkowe, w skład którego wchodzili pp. Frydrychewicz Zdz. i Maćkowiak Cz.

Pracę Biura można podzielić na cztery zasadnicze działy:

1. Organizacja wycieczek, Zjazdów i Kongresów na terenie Warszawy;
2. Organizacja wycieczek Komisji Turystycznej Oddz. Warszawskiego;
3. Prowadzenie »Poradni Krajoznawczej«;
4. Prowadzenie »Centrali literatury przewodnikowej po Polsce«.

W ubiegłym roku zwrócono uwagę na zracjonalizowanie ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej na terenie Warszawy. Aby ułatwić zwiedzanie Stolicy wycieczkom szkolnym — wystarało się Biuro dla nich o duże ulgi i udogodnienia, jak: ulgowe bilety wstępu do zwiedzanych osobliwości Warszawy, teatrów, kin, na przejażdżki po Wiśle statkami i łodziami motorowemi, tanie wyżywienie, tanie zakwaterowanie. Wreszcie Biuro Wycieczkowe otrzymało od Zarządu Miasta prawo wydawania organizowanym wycieczkom ulgowych biletów tramwajowych. O ważności tego świadczy najlepiej fakt, że w ciągu 5 miesięcy letnich wydano przeszło 15 tysięcy ulgowych biletów tramwajowych.

Ogółem przyjęto 45 wycieczek szkolnych, w których udział wzięło 1850 uczestników. Z większych wycieczek szkolnych wymienić należy wycieczkę 450 osób z Kuratorjów lwowskiego i krakowskiego, która zatrzymała się w przejeździe przez Warszawę w dn. 13 czerwca r. ub.

W okresie sprawozdawczym przyjęło Biuro Wycieczkowe organizację kilku b. poważnych imprez turystycznych, jak:

1. Całkowitą organizację wycieczki propagandowej 1550 osób, członkiń Związku Polek ze Śląska, jaka odbyła się w dniach 10, 11 i 12.VI;
2. Organizowało wycieczki i zakwaterowanie dla uczestników Międzynarodowego Kongresu Geografów (dla około 800 osób);
3. Wszystkie wycieczki II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów (około 460 osób);
4. Brało czynny udział w organizacji II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Pozatem współdziałało w organizacji trzech wycieczek zagranicznych po Polsce: 8-dniowej wycieczki nauczycieli z Finlandji (przy udziale 38 osób), 4-dniowej wycieczki Polaków z Czechosłowacji (120 osób) i 10-dniowej wycieczki Polaków z Danji, w której udział wzięły 32 osoby.

Ogółem obsłużono w roku ubiegłym 7775 osób, w czem ponad 1200 cudzoziemców.

Organizację wycieczek Komisji Turystycznej przejęło Biuro Wycieczkowe od dnia 1 lutego r. ub. Praca Biura polegała na przyjmowaniu zapisów, oraz odpowiedniem reklamowaniu wycieczek.

W prowadzonej przez Biuro Wycieczkowe »Poradni Krajoznawczej« udzielano informacyj w sprawie organizacji wycieczek, układania tur wycieczkowych i t. p. Udzielano odpowiedzi na piśmie i ustnie, obsługując bezmała 600 interesantów.

Nadto Biuro zorganizowało kurs dla przewodników po Warszawie, na którym przeszkolono 15 osób, przeważnie studentów wyższych uczelni warszawskich, z których usług Biuro stale korzystało.

II. SEKCJA TURYSTYKI WODNEJ pracowała pod przewodnictwem p. Wł. Gruszczyńskiego w składzie osób: pp. Adam Wisłocki, Zofja Wisłocka, Franciszek Bednarczyk, Marja Podhorska-Okołów, Bohdan Dzięciołowski, Jerzy Piwocki, Edward Brzozowski, Franciszek Kawa, dr. Jan Gadomski, dyr. Eug. Wencel, Halina Zasztowtowa, Jan Beeger i Stefan Beeger.

Katastrofalna, a od wielu lat nienotowana, powódź spowodowała też i na naszej przystani wiele szkód. Cała przystań znalazła się pod wodą, która zniszczyła zupełnie kwietniki i trawniki, kompletnie zamuliła teren, oraz dolny hangar na łodzie. Pozatem sezon miniony obfitował w wyjątkowo duże i częste opady atmosferyczne, co łącznie ze skutkami powodzi — siłą rzeczy — musiało odbić się ujemnie na frekwencji i ilości wyjazdów z przystani.

Ilość wyjazdów z przystani wyniosła tylko 900, gdy w poprzednim roku 1000, ilość osób, które odwiedziły przystań spadła z 3820 do liczby 3325 osób.

Mimo złego sezonu, ilość członków Sekcji wzrosła o 15% i wyniosła 117 osób, nie licząc zawiązanego przy Sekcji Wodnego Koła Krajoznawczego Młodzieży, posiadającego 10 członków.

W zakresie inwestycyjnym Sekcja wykazała dalszy rozwój.

Zawdzięczając uzyskanym subwencjom od Banku Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Funduszu Pracy, pożyczkom dorywczym, a także i oszczędnej gospodarce — spłacono wszystkie poprzednie zobowiązania Sekcji, oraz dokonano inwestycyj:

a) dokończono regulacji terenu, a zwłaszcza umocnienia całego wybrzeża,

b) założono wodociągi i kanalizacje włącznie z instalacją pryszniców,

c) zainstalowano światło elektryczne,

d) pomalowano budynki, dobudowano szafki, zbudowano nowy pomost na wodzie, zrobiono ławki i t. p.

Wartość majątku inwestycyjnego Sekcji wzrosła w roku 1934, po odpisaniu na amortyzację, do sumy złotych 18.971,18.

Zarząd Sekcji w roku sprawozdawczym odbył 23 posiedzenia protokólarne, nie licząc dorywczych konferencyj, wydał 4 komunikaty do członków, zorganizował w sezonie zimowym w lokalu Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 2 odczyty z zakresu turystyki wodnej. Przystań Sekcji otwarta była 6 miesięcy.

III. SEKCJA NARCIARSKA pracowała w roku sprawozdawczym pod przewodnictwem p. W. Czajkowskiego w składzie osób: pp. St. Gabryszewskiego, R. Kuźmierczykównej, W. Krzesińskiej, B. Szczerkowskiego. Warunki śnieżne w 1934 roku nie nazbyt sprzyjały narciarzom, zwłaszcza narciarzom warszawskim. W okolicy Warszawy śniegu było mało i jeżeli pokazał się w ciągu tygodnia w wystarczającej ilości, w niedzielę już go prawie nie było. W górach warunki przedstawiały się nieco pomyślniej, ale naogół sezon ubiegły był skąpy w opady śnieżne.

Ruch wycieczkowy był dość słaby. Pomimo dogodnych warunków, udział członków Sekcji w wycieczkach nie przekraczał 4 osób. Wprawdzie niektórzy członkowie urządzali wycieczki na własną rękę, lecz te z braku danych — nie są objęte statystyką. Sekcja zorganizowała 7 wycieczek (4 dalekie, 3 podmiejskie), w których wzięło udział 41 osób.

Zarząd Sekcji nie urządzał samodzielnych kursów, lecz przyłączył się do kursów, organizowanych przez Warszawski Klub Narciarski. W celu propagandy narciarstwa zorganizowano dwa odczyty:

1. p. płk. Z. Zieleniewskiego na temat wyprawy narciarskiej w Karpaty Wschodnie;

2. p. inż. M. Dudryka na temat: »Szlaki turystyczne w Karpatach«.

Członkowie Sekcji korzystali z ulg: 1) w schronisku w Dolinie Chochołowskiej, 2) z wypożyczalni nart na warunkach ulgowych, oraz 3) z basenu w Oficerskim Jacht Klubie.

Sekcja posiadała 44 członków.

IV. REFERAT ODCZYTOWY, prowadzony przez p. J. Kołodziejczyka, zorganizował 29 odczytów i pokazów filmowych przy udziale 1845 osób (w r. 1933 — 34 odczyty przy udziale 2183 osób).

V. KOŁO OKRĘGOWE OPIEKUNÓW liczyło w roku ub. 13 osób, reprezentujących 17 Warszawskich Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Koła Warszawskie skupiają około 340 osób. Zebrań ogólnych odbyło się 6. Praca w Kole Opiekunów polegała na stałym, wzajemnym kontakcie, informowaniu się o pracach, dyżurach w świetlicy krajoznawczej, oraz towarzyszeniu młodzieży na zbiorowych wycieczkach Kół. Zorganizowano cykl wykładów p. Kazimiery Zawistowicz o prowadzeniu pracy ludoznawczej w Kołach Krajoznawczych Młodzieży.

W celu usamodzielnienia pracy młodzieży — zostało utworzone Koło Delegatów Kół Krajoznawczych, do którego wchodzi po dwóch przedstawicieli każdego Koła. Opiekunką Koła była w r. 1934 p. Broniatowska.

Koło Delegatów zorganizowało przy pomocy Koła Opiekunów Kurs dla przewodników po Warszawie (6 wykładów i tyleż wycieczek), 2 wieczornice krajoznawcze, 10 wycieczek do gmachów Warszawy i w bliższe okolice.

Koła Krajoznawcze korzystają ze świetlicy, jakiej udzielił p. Feliks Sobota. kierownik Szkoły Powszechnej Nr. 110, mieści się tam również skromna bibljoteka krajoznawcza. Koło Opiekunów pracowało w r. ub. pod przewodnictwem p. M. Rylke.

VI. KOŁO KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY przy Pol. Tow. Krajoznawczem. W okresie sprawozdawczym praca Koła nastawiona była w kierunku ogólnego zapoznania się z zagadnieniami ludoznawstwa. W tym też celu zorganizowano, pod kierunkiem p. K. Zawistowicz, cykl referatów, które były wygłaszane przez członków Koła na tygodniowych zebraniach. Pozatem zorganizowano »wieczornicę ludoznawczą« dla warszawskich Kół Krajoznawczych Młodzieży, w której udział wzięło 250 osób. Ogółem odbyło się w r. ub. 28 zebrań, na których wygłoszono 24 referaty, urządzono 2 konkursy fotograficzne i 2 zebrania dyskusyjne na tematy krajoznawczo-turystyczne. W zebraniach tych wzięło udział 840 osób. Zorganizowano 25 wycieczek po Warszawie i okolicy przy udziale 650 osób. Przy Kole istniała również Sekcja Kajakowa, mająca na celu propagandę turystyki wodnej. Członkowie Koła Krajoznawczego Młodzieży brali czynny udział w pracach Oddziału Warszawskiego, współpracując z Biurem Wycieczkowem, Komisją Turystyczną i Towarzyską oraz Sekcją Narciarską. W okresie sprawozdawczym liczyło Koło 96 członków. Przewodniczącym Koła był p. Cz. Maćkowiak. Wskutek zmiany statutu Towarzystwa Krajoznawczego — Koło Młodzieży w dotychczasowej formie nie mogło istnieć. Dlatego też na Walnem Zebraniu w dniu 13 października postanowiono likwidację Koła. Członkowie Akademicy złożyli deklaracje do Oddziału Warszawskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego, projektując utworzenie Koła Młodych, opartego na postanowieniach nowego statutu P. T. K.

VII. KOMISJA TOWARZYSKA pracowała w r. ub. pod przewodnictwem p. N. Szymborskiej w składzie osób: pp. S. Lipowskiego, J. Kołodziejczyka, K. Grzeszczyka, St. Kielana, Br. Bożewicza, H. Briesemeistra, St. Sarneckiej, S. Witanowskiej, E. Wejnertówny, Z. Drzewiczewskiej, Z. Królikiewiczówny, M. Paprockiej, J. Morawskiego, St. Gabryszewskiego. Komisja zorganizowała 35 imprez towarzyskich przy udziale 2726 osób. Dochód z Komisji wyniósł zł. 1523,74 (w r. 1933 — 500 zł.).

VIII. REFERAT WYDAWNICZY pracował w roku ubiegłym nad »Przewodnikiem po Warszawie«. Przewodnik ukaże się w pierwszej połowie maja r. b.

IX. AGENDY HANDLOWE:

a) wydawnictw sprzedano na sumę zł. 3162 (w r. 1933 na sumę zł. 3902 groszy 55);

b) fotografij sprzedano na sumę zł. 3416 (w r. 1933 na sumę zł. 3767 gr. 40);

c) przezroczy wypożyczono 7361 sztuk (w r. 1933 — 15385 sztuk). Słaby ruch przezroczarni należy tłumaczyć tem, że szkoły korzystają z przezroczarni własnych, bądź też z epidjaskopów.

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO P. T. K. ZA 1934 ROK

Bilans Oddziału Warszawskiego Pol. Tow. Tur.-Krajozn. na dzień 31.XII 1934 r.

STAN CZYNNY

Gotowizną w kasie		668.83	
P. K. O.		208.17	
K. K. O. F. B. Domu	2.186.52		
Papiery %% F. B. D.	1.171.46		
Magistrat F. B. D.	1.500.—	4.857.98	
Rada Główna P. T. K.		794.27	
Wydawn. i pocztówki		12.204.97	
Przewodnik po Warszawie		905.85	
Ruchomości		5.686.65	
Zbiory Fotograficzne		5.721.90	
Przezrocza		8.434.50	
Bibljoteka		13.774.87	
Żetony członkowskie		316.—	
Dłużnicy		4.163.21	57.737.20
			57.737.20

STAN BIERNY

Kapitał	36.510.75	
Fundusz B. Domu	12.351.30	
Liga Ochrony Przyrody	702.10	
Kaucje Bibljoteczne	206.97	
Wierzyciele	7.966.08	57.737.20
		57.737.20

Rachunek strat i zysków za rok 1934

STRATY

Dziesięcina za r. 1934	1.552.90	
Pensje pracowników	7.905.—	
Ubezpieczenia i podatki	1.551.96	
Wypożyczalnia przezroczy	1.111.77	
Odczyty i wykłady	529.01	
Znakowanie szlaków turystycznych	100.—	
Komorne i utrzymanie lokalu	8.330.12	
Sekcja Narciarska	91.30	
Koła Krajozn. Młodzieży w Krakowie	200.—	
Koszty ogólne	3.827.34	
Dłużnicy	700.—	25.899.40
		25.899.40

ZYSKI

Wpisy członkowskie	464.—	
Składki zaległe	1.194.50	
„ bieżące	7.461.95	
Wydawnictwa	2.002.58	
Sprzedaż fotografij	1.457.42	
„ żetonów członkowskich	80.25	
Gospoda i wynajem sali	2.897.—	
Biuro Wycieczkowe	360.—	
Komisja Towarzyska	1523.74	
Subwencje	4.500.—	21.941.44
Odpisano z R-ku Kapitału niedobór za rok 1934		3.957.96
		25.899.40

Że zbiorów Fr. Kawy.



Na finiszu.

Również skala możliwości w lecie powiększyła się niesłychanie. Dziś odbywa się 2—3 razy dłuższe »wyrypy«, niż przed wojną, a skala trudności wspinaczek przesunęła się znacznie. To, co dawniej było uważane za niemożliwe, dziś jest »bardzo trudne« tylko, ale dziś pokonywują takie drogi całe masy taterników. Mimo, że taternicy i turyści mają mało wspólnego ze »sportem«, stwierdzam, że wysoki dzisiejszy poziom ich wyczynów jest tego, pogardzanego przez nich, »sportu« zasługą. Sport zmusza ludzi do solidnej zaprawy gimnastycznej, przyzwyczaja ludzi do »kultury fizycznej«.

Sport tworzy nowe style, nowe metody nauczania. Biegi płaskie narciarskie na 18 i 50 km. otworzyły ludziom oczy na wielkie możliwości organizmu ludzkiego pod względem wytrzymałości i nauczyły racjonalnego poruszania się po płaskiem i pod górę. Dziś najzagorzalsi »turyści« chodzą na nartach trójkrokiem, co powiększa ich szybkość, bez zmęczenia. Biegi zjazdowe zrewolucjonizowały technikę ewolucji, a turysta spożywa gotowy owoc pracy setek wyścigowców, biorąc udział w kursach, prowadzonych przez byłych mistrzów narciarskich.

Sport zawodniczy kajakowy nauczył kajakowców wiosłować, pokonywać górskie rzeki i znów powstały dla turystów przez to wielkie możliwości.

Narciarze, mistrze w rodzaju Br. Czecha, wnieśli do taternictwa nowy element: szybkość, pokonywanie terenu w zimie, a rezultatem jest to, że Tatry w ciągu kilku lat stały się za małe.

Dziś ekspansja polskiego taternictwa, raczej alpinizmu, została skierowana na szerokie tory. Pokonano Andy, Atlas, lodowce Szpicbergu, a mówi się o Kaukazie, Himalajach, Tybecie. I znów sport zawodniczy odegrał rolę fermentu, przyśpieszającego w niesłychanym stopniu rozwój czystej turystyki.

Widzimy więc, że sport i turystyka zazębiają się o siebie ustawicznie i znakomicie się uzupełniają.

Pozostałaby otwartą kwestja, czy można mieć rekordowe wyniki, pozostając, w myśl naszej definicji, amatorem-sportowcem? Jako stary zawodnik, odpowiem na to: można, lecz z bardzo wielką trudnością.

Człowiek, który naprawdę jest w życiu codziennem użyteczną jednostką, a który równocześnie potrafi mieć doskonałe wyniki, to osobnik wysokiej wartości. Jeśli sport potrafi wyhodować pewną choćby ilość takich ludzi, to już znów mamy jedną nową korzyść z niego. Ludzie tacy, po ukończeniu swej karjery zawodniczej, zasilają potem szeregi »turystów« i stanowią najcenniejszy wśród nich element.

Źle jest natomiast, gdy zachęca się młodzież, pełną sił i zdrowia, do uprawiania wygodniejszej, pozbawionej elementu poważnej pracy i wysiłku »turystyki«. Młodzi ludzie, włóczący się w ślimaczem tempie na kajaku, wylegujący schroniska górskie po to, by grać w brydża, to widok dla mnie bardzo smutny. »Powinno się być w młodości rewolucjonistą, jeśli się nie chce na starość być...« (nie chcę przytaczać do końca tej smutnej sentencji).

Młodzież powinna zaczynać od bieżni, od trasy, od regat. Później, po uzyskaniu pewnego poziomu, powinna przychodzić do turystyki, gdy okoliczności życiowe zmuszą ją do zaniechania sportu.

W ten sposób powinny się te dwie gałęzie sportu popierać. Nie są to bowiem rzeczy odmienne. Turystyka jest tylko odmianą, gałęzią sportu.

Franciszek Kawa.

Wydawnictwa P. T. K. i obce.

»Ziemia«. Opuścił już prasę nr. 3-ci »Ziemi« jak zwykle pięknie wydany, a na treść którego składają się: »Nasze zabytki«: Ratusz w Szydłowcu—Teodora Chrzańskiego, »Krajoznawstwo i grafika« — Alfreda Brossiga, »Ze staropolskiej poezji wiślanej« — Juljana Krzyżanowskiego, »Ruszczycowskie dożynki III« — Jana Bułhaka, »Laponja, jej przyroda i jej mieszkańcy« — Anieli Kozłowskiej. Ponadto na treść składają się działy następu-

jące: »Z piśmiennictwa«, w którym p. J. Frankenstein omówił pierwszy zeszyt tomu I-go *Polskiego Słownika Biograficznego*, wydany przez Polską Akademję Umiejętności, »Bibljografja krajoznawstwa Polskiego« oraz »Kronika«, poświęcona całkowicie »Wystawie szopek i materjałów etnograficznych okresu Bożego Narodzenia w Polsce«, o której zresztą wspominaliśmy w poprzednim n-rze »Wiad. Kraj. i Tur.«.

Wydany numer zdobi szereg dobrych ilustracyj.

»Turysta w Polsce«. Pod takim tytułem ukazały się już 2 kolejne numery tego pisma, wydawanego wspólnie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski i Polski Związek Kajakowy, przy poparciu Ministerstwa Komunikacji.

Pismo wydawane jest w Krakowie, pod redakcją p. St. Faechera — objętość 16 stron.

Zewnętrznie przedstawia się dobrze, szczególnie zaś ilustracje, wykonane techniką rotograwiurową. Wadą pisma, jeśli chodzi o jego »czytelność«, jest druk drobny (petit), co przy kolorze farby drukarskiej w niebieskawym tonie męczy oczy.

A treść? Wybitnie pod kątem potrzeb narciarskich, chociaż ratuje sytuację w n-rze 1 artykuł Leopolda Węgrzynowicza na temat »Praca krajoznawcza młodzieży szkolnej«, a w n-rze 2 artykuł Jalu Kurka p. t. »Urokliwa ziemia«, artykuł d-ra Antoniego Bobera p. t. »Sprzęt kajakowy w zimie i przed sezonem« oraz artykuł L. S. p. t. »Turystyka a nauczanie geografji w szkole«.

Uzupełniają treść następujące jeszcze działy: »Kronika turystyczna«, »Życie organizacyjne«, »Inwestycje turystyczne«, »Piśmiennictwo« i »Różne«.

Mapy turystyczne wydane przez W.I.G. w skali 1 : 100.000 i 1 : 25.000 są do nabycia w P. T. K. Ukazały się już arkusze, obejmujące okolice Warszawy (4), Puszczę Kampinoską w skali 1 : 25.000 (6), Góry Świętokrzyskie (1), Tatry (4), Beskidy Zachodnie — od granicy polsko-niemiecko-czeskiej, aż po Tatry (około 15), Karpaty Wschodnie — od Czarnohory po Beskidy Huculskie.



Zakopane w r. 1820 (w głębi Kużnice).
Litografja kolorowana z albumu Kronbacha. Z wystawy »Dawna Polska w grafice« urządzonej przez Oddział P. T. K. w Poznaniu.

Wystawy, pokazy, przedstawienia, konkursy.

»Morze i wybrzeże polskie«.

Członek naszego Towarzystwa, p. Włodzimierz Siwierski, młody malarz-krajoznawca, urządził pod wspomnianym wyżej tytułem wystawę swych prac w Salonie Cz. Garlińskiego w Warszawie, o której p. *Witold Bunikiewicz* tak pisze w »*Kurjerze Warszawskim*« z dn. 31 marca r. b.:

»W rok po szczęśliwym debiucie w Warszawie zjawia się Włodzimierz Siwierski z kolekcją obrazów, mających za temat morze i wybrzeże polskie.

Wystawa ta... jest przeglądem całorocznej pracy młodego artysty, który na własną rękę, niezależnie od żadnych grup czy koteryj, poszukuje swego świata i tworzy tak jak mu się zdaje najlepiej.

Nieczęste to zjawisko w współczesnej młodej sztuce, występującej gromadą i gromadnie pragnącej zdobyć pozycję.

Obrazy Włodzimierza Siwierskiego z nad morza i wybrzeża polskiego noszą znamiona pięknie rozwijającej się indywidualności artystycznej.

Wrażliwość na barwy, zmysł kompozycyjny, zamiłowanie do jasnej, słonecznej kolorystyki, wnikliwość w charakter krajobrazu i żywego modela — oto są wartości, które posiada młody artysta, zakłopotany najbardziej tem, aby malować dobrze i ciągle lepiej.

Z wyżej wymienionych przesłanek zrodziły się tak dobre obrazy, jak »Sosna nadbrzeżna«, »Trzy symbole z dziejów Gdańska«, »Nad Mołtawą«...

Zarówno motywy architektoniczne, jak krajobraz i portret, w interpretacji Włodzimierza Siwierskiego mają wspólną cechę — a jest nią — jemu tylko właściwy wykwint kolorystyki i kompozycji. Jeśli słusznem jest powoływanie się na pewne analogje twórcze — to akwarele W. Siwierskiego zbliżają się swym charakterem do słynnych i szczególnie ulubionych w Anglji »watercolours«.

Zdobi je ta sama jasność, nieskomplikowana harmonja i prostota w doborze tematu.

Analogje są jednak zawodne, a często niesprawiedliwie obciążające zarzutem naśladownictwa.

Wł. Siwierski nie naśladuje, idzie tylko za pędem swego serca«.

»Dawna Polska w grafice« — oto tytuł wystawy, urządzonej przez Oddział Poznański P. T. K. w Muzeum Wielkopolskiem.

Wystawa objęła »pokaz rycin, ilustrujących dawne życie na obszarze Polski — dzisiejszej«.

Celem wystawy—»szerzenie wiedzy o Polsce, o jej miastach i miasteczkach, zamkach i pałacach, o zwyczajach i barwnych strojach ludu polskiego — za pośrednictwem starej grafiki...« (»Ziemia«).

Z życia P. T. K.

Warszawa. W dniu 27 marca r. b. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego. Obradom przewodniczył p. Gł. Konserwator Jerzy Romer. Po złożonem przez Zarząd sprawozdaniu ogólnem i finansowem, wywiązała się b. ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami, a głównie nad sprawozdaniem finansowem, przeciągając obrady do b. późnej godziny.

W wyniku zaś wyborów, do Zarządu weszli: jako prezes — Naczelnik Józef Błoński, a na członków: Franciszek Bednarczyk, Stanisław Chmielewski, Bohdan Dzięciołowski, Zdzisław Frydrychewicz, Stanisław Gabryszewski, Władysław Gruszczyński, Roman Horoszkiewicz, Jan Kloska, Józef Kołodziejczyk, Stanisław Lenartowicz, Mieczysław Orłowicz, Kazimierz Rakowicz, Jan St. Szczerbiński i Bolesław Szczerkowski.

Na zastępców wybrano: Jerzego Otto, Janusza Mikettę i Adama Wisłockiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ks. St. Kuczyńskiego, Pawła Mystkowskiego, Władysława Sokołowskiego i Jerzego Kołodziejskiego.

Jak można spędzić urlop?

W r. b. zorganizowane zostaną przez Oddział Warszawski P. T. K., w porozumieniu z Oddziałami w Suwałkach i Nowogródku, tanie pobyty ryczałtowe 2, 3 i 4-tygodniowe w schroniskach na jez. Wigrami i Świtezią oraz w schronisku w Zakopanem.

Wychodząc z założenia, że członkowie P.T.K. nietylko chcą dobrze wypocząć, lecz i przy okazji chcą poznać nowy fragment kraju ojczystego, Oddział Warszawski podejmuje się tej organizacji w przekonaniu, że się przysłuży sprawie poznania kraju oraz członkom, którzy, rekrutując się w większości z inteligencji pracującej, przy obecnej skali zarobków, b. często spędzają urlopy w mieście lub w jakiemś osiedlu podmiejskiem, bez żadnej korzyści dla siebie.

W numerze majowym «Wiad. Kraj. i Tur.» będziemy mogli podać szczegółowe warunki pobytu w wymienionych schroniskach.

Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. W r. b. odbędzie się Zjazd Młodzieży Krajoznawczej we Lwowie w dniach od 16 do 19 czerwca. Koło Opiekunów Kół Krajozn. Młodzieży projektuje, poza częścią oficjalną Zjazdu, szereg wycieczek nietylko po Lwowie, lecz i w bliższe i dalsze okolice, oraz na Podole, do Zagłębia Naftowego i w Gorgany Centralne — schronisko w Jalu.

W sprawach Zjazdu udziela informacyj Koło Opiekunów Kół Krajozn. Młodzieży Szkolnej, Lwów, ul. Łyczakowska 5.

Kalendarz turystyczny.

Ważniejsze imprezy turystyczne w kwietniu 1935 r. Kwiecień, miesiąc przejściowy między zimą a wiosną, jest stosunkowo uboższy w interesujące imprezy, niż poprzedzające go miesiące zimowe, względnie następujące miesiące wiosenne.

Sezon narciarski trwać będzie jeszcze przypuszczalnie przez cały miesiąc, zarówno w Tatrach, jak i na Czarnohorze. Na zakończenie imprez narciarskich przewidywane są, o ile śnieg dopisze, już w czasie Wielkanocy zawody narciarskie, zarówno na Czarnohorze (dnia 22-go kwietnia — narciarski kilometr lance z Howerli), jak i w Tatrach (23 i 24 kwietnia — zawody narciarskie »slalom« w Dolinie Pięciu Stawów). Należy zwrócić uwagę, że podczas gdy w wyżej położonych partjach Tatr narciarze mogą jeszcze w kwietniu uprawiać swój sport, w niżej położonych dolinach i na halach połowa kwietnia jest porą kwitnięcia krokusów, a przypuszczalnie najpiękniej będą się przedstawiać krokusowe polany w Wielkim Tygodniu, t. j. w okresie od 14 do 21 kwietnia.

Uroczystości ludowe w kwietniu związane są przeważnie z uroczystością Wielkanocy, która w b. roku przypada na dni 21 i 22 kwietnia. W Krakowie w drugi dzień Wielkanocy odbędzie się uroczystość ludowa »Emaus«, połączona z odpustem na Zwierzyńcu, zaś w trzeci dzień Wielkanocy uroczystość ludowa »Rękawka« przy kościele św. Benedykta na Podgórzu. W dniu św. Jerzego, t. j. 23 kwietnia, odbędzie się w Wilnie doroczny jarmark na kwiaty, trawy i zioła lecznicze. Oryginalnie przedstawiają się uroczystości wielkanocne na Huculszczyźnie, przyczem należy zaznaczyć, że Wielkanoc gr. katolicka wypada o tydzień później, niż rz. katolicka, a zatem uroczystości te odbywać się będą od 26 do 29 kwietnia r. b. W Poczajowie na Wołyniu odbędzie się w dniach 28 i 29 kwietnia pierwszy w tym roku duży odpust prawosławny na Wielkanoc.

Z kongresów zapowiedziano na pierwszą połowę kwietnia w Krakowie Ogólno-polski kongres pań domu.

Szereg tegorocznych wystaw i targów rozpocznie 28 kwietnia otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich, które potrwają do 5 maja, a w tygodniu tym odbędą się w Poznaniu rozmaitego rodzaju imprezy, objęte ogólną nazwą »Tygodnia Poznania«.

W czasie świąt Wielkanocnych nastąpi też inauguracja sezonu wyścigowego. Otworzy je Poznań w drugi dzień świąt Wielkanocy, t. j. 22 kwietnia. Następne biegi odbędą się 25 i 28 kwietnia. Natomiast w Warszawie

inauguracja sezonu wiosennego wyścigów nastąpi dopiero 3 maja.

Interesujące mogą być jarmarki i targi w całym szeregu miejscowości, gdzie noszone są jeszcze piękne stroje ludowe. W Nowym Targu odbywają się w każdy czwartek (4, 11, 18, 25 kwietnia) Targi Wiosenne na konie. Inne jarmarki wymieniamy w porządku chronologicznym: 2-go w Sieradzu, 3-go w Łysem (stroje kurpiowskie), 8-go w Pińsku (interesujący jarmark w okresie poleskich roztopów wiosennych, na który Poleszucy przybywają na łodziach), 10-go w Korolówce na Podolu (jarmark ten we środę po niedzieli środopościa jest połączony z malowniczemi korowodami), 17-go w Kadzidle (ziemia Kurpiów), 19-go w Peczeniżynie (stroje huculskie), 23—25-go w Brasławiu na Wileńszczyźnie.

Z odpustów w okolicach, gdzie noszone są piękne stroje ludowe, można wymienić w dn. 7 kwietnia odpust w Berezowie Średnim na Huculszczyźnie i w dniu 13 kwietnia odpust w Kadzidle w Ziemi Kurpiów.

W dn. 23 kwietnia wypadają odpusty w kościołach pod patronatem św. Wojciecha, największy z tych odpustów, połączony z tradycyjnemi uroczystościami, odbywa się w Gnieznie przy grobie św. Wojciecha.

Z imprez sportowych największemi będą zawody o mistrzostwo Polski w boksie w Poznaniu od 5—7 kwietnia. W niedziele ożywią się też boiska piłki nożnej, wobec rozpoczęcia matchów klubów ligowych o mistrzostwo Polski. Zestawił *Dr. M. Orłowicz.*

Spływ »Od Bałtyku do Morza Czarnego«. Tegoroczny spływ do morza, organizowany po raz trzeci przez Ligę Morską i Kolonjalną, odbędzie się pod hasłem »Od Bałtyku do morza Czarnego«.

Tym razem spływ zostanie skierowany Prutem i Dunajem, a następnie jego ramionami i limanami do Konstancy nad morzem Czarnem.

Zbiórka uczestników wyznaczona została na 20 lipca na Prucie w Kołomyji, skąd rozpocznie się spływ 22 lipca rano do Reni (ujście Prutu do Dunaju). Z Reni część słabsza spływu przejdzie Dunajem pod prąd do Galaczu (20 km.), gdzie jej łodzie zostaną nadane na kolej, zaś uczestnicy przewiezieni zostaną statkiem lub koleją do Konstancy; natomiast część silniejsza popłynie dalej na wiosłach Dunajem (z prądem) do samej Konstancy, którą osiągnie 11 sierpnia.

Powrót z Konstancy — po kilkudniowym wypoczynku w specjalnym obozie nadmorskim — nastąpi 15 sierpnia wieczorem, tak, że w poniedziałek 19 sierpnia rano większość uczestników będzie mogła być z powrotem w miejscach swego zamieszkania.

W dniu 15 sierpnia uczestnicy wezmą udział w rumuńskiem Święcie Morza w Konstancy, na którem będzie obecny król Rumunji; zaś w drodze powrotnej do Polski zwiedzą jeszcze Bukareszt.

Koszty uczestnictwa w spływie skalkulowano niezwykle nisko, wynosić będą tylko zł. 125. Suma ta obejmuje koszty wyżywienia na terytorjum rumuńskiem, przewozu z Galacza do Konstancy, przewozu powrotnego uczestników i łodzi z Konstancy do stacji kolejowej, najbliższej miejsca zamieszkania, zakwaterowania w główniejszych etapach noclegowych i nad morzem, oraz inne koszty organizacyjne, jak opłaty paszportowe i t. p.

Na dojazd do Kołomyji uczestnicy otrzymają razem z legitymacją spływu również zniżkę kolejową (t. zw. kartę uczestnictwa) dla siebie i dla łodzi.

Zgłoszenia i wpłatę wpisowego na spływ przyjmuje wyłącznie Zarząd Główny L. M. K. (Warszawa 1 — ul. Widok 10, II p.) listownie i osobiście; przytem wpisowe należy wpłacać na konto Zarządu Głównego L. M. K. w P. K. O. Nr. 367.

Zainteresowani przed zgłoszeniem się na spływ winni zapoznać się szczegółowo z programem, który zostanie zamieszczony w całości w numerze 4-ym (kwietniowym) »Morza«.

Kalendarzyk wycieczek i odczytów.

Oddziału Warszawskiego P. T. K.

WYCIECZKI.

7.IV 1935. Ku klasycyzmowi. Dwór króla Stanisława Augusta — prowadzi p. Dr. M. Twarowska.
7.IV 1935. Instytut Aerologiczny w Jabłonnie, z przejściem z Jabłonny do Choszczówki i Płud — prowadzi p. Piotr Heyman.
14.IV 1935. W okolicę Ujazdowa — prowadzi p. Dr. M. Twarowska.
14.IV 1935. Zakłady Ogrodnicze Szmidta i Nowakowskiego — prowadzi p. J. Kamieńska.
14.IV 1935. Puszcza Kampinoska — mogiła powstańców z 1863 r. w Zaborowie Leśnym — prow. p. Piotr Szymański.
20.IV 1935. Groby w okolicach podwarszawskich — prowadzi p. St. Kielan.
20—23.IV 1935. Wielkanoc w Zakopanem.
28.IV 1935. Architektura w epoce Królestwa Kongresowego — prow. p. Dr. M. Twarowska.
28.IV 1935. Pęcice, Falenty i Raszyn — prow. p. St. Gabryszewski.
5.V 1935. Architektura Warszawy w okresie przedwojennym — prow. p. arch. J. Łukasik.

ODCZYTY

3.IV 1935. »Kajakiem po Wileńszczyźnie« (przed letnim sezonem turystycznym) — wygłosi p. Adam Wisłocki.
10.IV 1935. »Najnowsze kierunki w zwiedzaniu Warszawy« — wygłosi p. Stanisław Jan Szczerbiński.
1.V 1935. »Pireneje w krajobrazie i poezji«. Na program wieczoru złożą się: (1) odczyt dr. M. Orłowicza, ilustrowany przezroczami, (2) recytacja poezyj p. Rose Bailly, przyjaciółki Polski, w przekładzie i wykonaniu p. Julji Wieleżyńskiej.
Wieczór ten jest zorganizowany z Kołem Polsko-Włoskiem im. Leonarda da Vinci.

Od Redakcji.

Redakcja prosi uprzejmie Oddziały i Okręgi o nadsyłanie materjałów informacyjnych o życiu organizacji i działalności do »Wiad. Kraj. i Tur.« w formie opracowanej, lecz b. treściwie. Ułatwi to nam znacznie pracę.

Numer 5-ty, który ukaże się na 1 maja r. b., poświęcony będzie specjalnie turystyce wodnej, a częściowo zapewne i kolarskiej.

Redakcja prosi zatem o informacje co do istniejących Sekcyj Tur. Wodnej, ich działalności i zamierzeń, a jeśli można, to prosimy o materjał opisowy szlaków wodnych, wspomnień (interesujących) z wędrówek wodą, fotografij i t. p., które będziemy mogli w miarę możności zużytkować.

Od Administracji.

Obecnie »Wiad. Kraj. i Tur.« można zaprenumerować w cenie już 3 zł. rocznie z przesyłką, to też Administracja apeluje do Szanownych Czytelników, Oddziałów i Okręgów o rozpowszechnianie pisma.

Wprowadzamy ogłoszenia do pisma, co nam pozwoli obniżyć koszt wydawnictwa, mimo powiększonej objętości, umieścić ilustracje i rysunki, a być może, że warunki pozwolą i na dostarczanie wszystkim Czytelnikom »Wiad. Kraj. i Tur.« wprost do domów bezpośrednio przez Administrację.

Prenumerata wynosi rocznie zł. 3, którą należy wnosić do P. K. O. na konto Nr. — 2222
Ceny ogłoszeń wynoszą: za 1/1 str. — 150 zł., za 1/2 str. — 80 zł., za 1/4 str. — 40 zł., za 1/8 str. — 25 zł.

Redaktor: **Stanisław Gabryszewski.** Wydawca: **Polskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze.**

Druk. J. Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34. Tel. 2.07-50.